

Jedź, módl się, podziwiaj, czyli duszpasterski wyjazd do Grecji 2025



MARTA
PANITZ

Choć wakacje mijają prędko, piękne wspomnienia pozostają. Nie inaczej jest z lipcowym wyjazdem naszego Duszpasterstwa w zakątki greckiej krainy, który stanowił syntezę pogłębiania wiary, zawiązywania i pielęgnowania relacji międzyludzkich oraz doświadczeń hellenistycznej kultury i krajobrazu.

Naszą grecką przygodę rozpoczęliśmy od mszy w kościele w parafii Serca Chrystusa Zbawiciela w Atenach, stanowiącym centrum duchowe Polonii ateńskiej. Korzystając z okazji przebywania w stolicy, nasza koleżanka Wiktoria, bez której ów wyjazd nie byłby możliwy, ukazała nam, przyjmując rolę przewodniczki, najważniejsze miejsca – grób nieznanego żołnierza strzeżony przez ubranych w tradycyjne stroje żołnierzy Gwardii Narodowej – Evzoni, Areopag, na którym zgodnie z Pismem Świętym (Dz 17,16–34) św. Paweł przedstawiał Ateńczykom prawdziwego, jedyne, zmartwychwstałego Boga (odtworzyliśmy tę scenę, rozważając w ciszy mowę apostoła). Tutaj też czujne oko wypatrzyło oddaloną Stołę Attalosa. Nie ominęliśmy akropolu, na

który droga prowadziła przez wzgórza pokryte rozgrzаныmi od intensywnego słońca kamieniami, podziwiać mogliśmy Partenon, wpatrujące się przed siebie kariatydy, witające turystów propyleje, a także przypominający klasyczny teatr odeon Heroda Attyka, nie zapomniawszy przy tym o grupowym zdjęciu na tle łuku Hadriana.

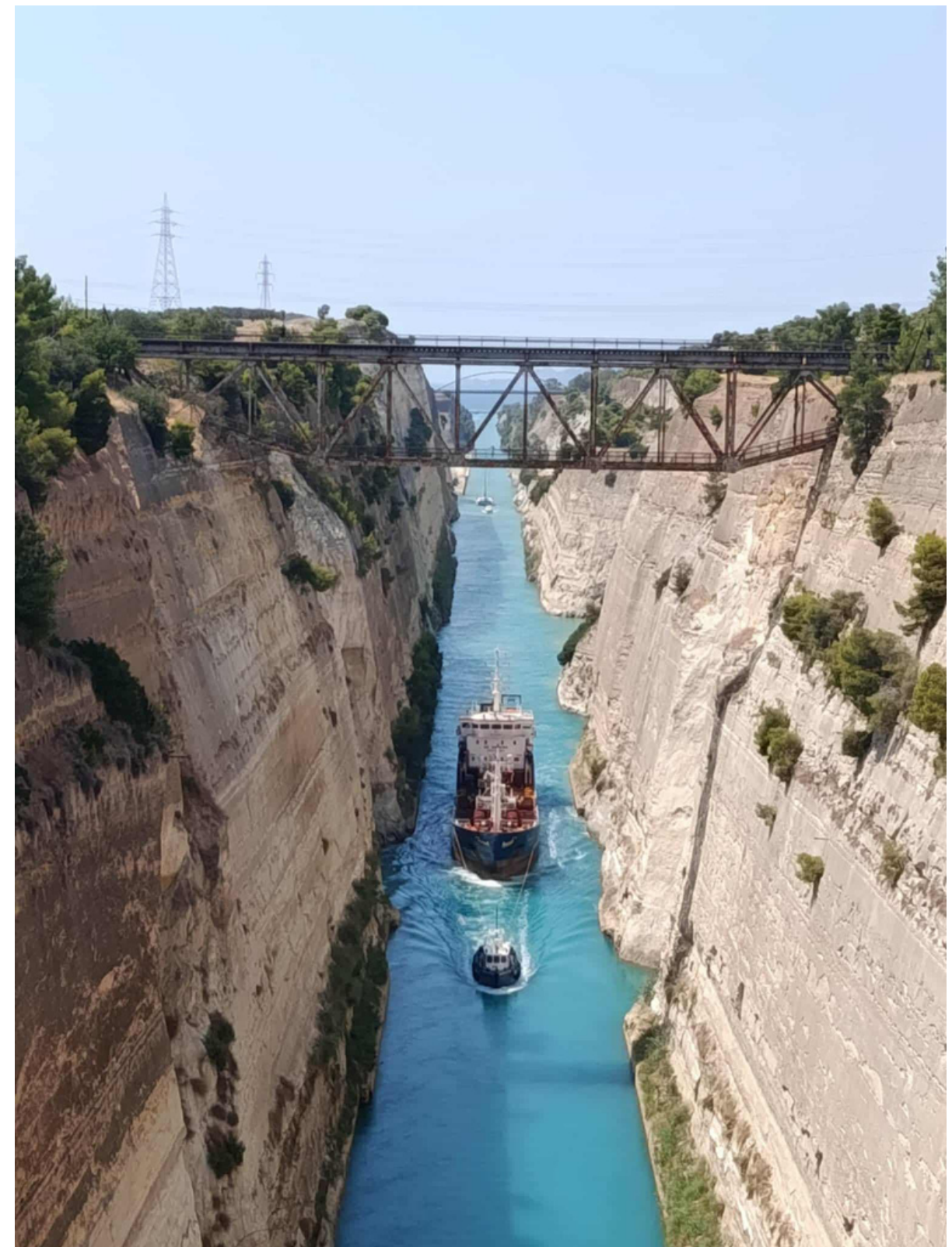
Wieczorem pożegnaliśmy się ze stolicą i wyruszyliśmy do naszej siedziby położonej w Oinoi. Jest to dom rekolekcyjny prowadzony przez rodziców Wiktorii, zapewniający pielgrzymom nocleg, wyżywienie, miejsce na duchowe medytacje, którym jest kaplica wewnątrz budynku oraz serdeczną atmosferę, okraszoną empatią i otwartością. Każdego dnia podczas śniadań, obiadów i kolacji mieliśmy możliwość zapoznania się z regionalną kuchnią Grecji, która przed każdym podaniem była szczegółowo i z wielkim entuzjazmem opisywana przez Panią Kasię – mamę Wiktorii.

Korzystaliśmy zatem z uroków Grecji, wybierając się m.in. nad Zatokę Koryncką, gdzie wpatrywaliśmy się w blask zachodzącego słońca; odkrywaliśmy również miasteczko Nafplio na Peloponezie, łącząc je ze zwiedzaniem twierdzy Palamidi, której wielkość nie pozwalała na zbadanie każdego jej zakątka. Z murów malował się widok na wzgórze Akronauplia i więzienie

położone na wyspie wśród szafirowych wód. Wcześniej jednak mieliśmy możliwość spoglądania na Kanał Koryncki oraz zapierający dech w piersiach widok na przepływający statek, ledwo mieszczący się między piaszczystymi ścianami Kanału. Tam również skorzystaliśmy z okazji i wsłuchaliśmy się w Drugi List do Koryntian, wzywający do udzielenia jałmużny dla ubogich, niesienia pomocy i podejmowania się ogólnie pojętych dobrych uczynków.

Doświadczenie wędrownicze było ubogacone, gdyż prócz spacerowania po miasteczkach wspinaliśmy się na wzgórze prawosławnego klasztoru św. Melecjusza, gdzie przez siostry zostaliśmy ugoszczeni loukoumi, czyli słodkimi kostkami o różnych smakach obsypanych cukrem pudrem, oraz dzbanem wody. Po drodze podziwialiśmy krajobraz rustykalny, jakim były ciągnące się, wysuszone od palącego słońca pola, na których co kawałek wyrastał odosobniony dom wraz z równie odosobnionym drzewem. Podobna wspinaczka, ale zdecydowanie krótsza, czekała nas w Delfach, gdzie po zwiedzeniu muzeum podążaliśmy śladem znanej wyroczni bogów olimpijskich, kariatyd i kolumn świątyni Apolla, klasycznego amfiteatru, by finalnie móc podziwiać stadion lekkoatletyczny, na którym rozgrywały się turnieje.

My również wzięliśmy udział w pewnego rodzaju rozgrywce, bowiem bracia Wiktorii wraz z przyjaciółmi zorganizowali dla nas grę terenową, w której do celu (było nim odnalezienie zaginionego przez laty człowieka imieniem Dani) prowadziły nas słowa Pisma Świętego, zasady logicznego myślenia, szczęście, którym okazywała się



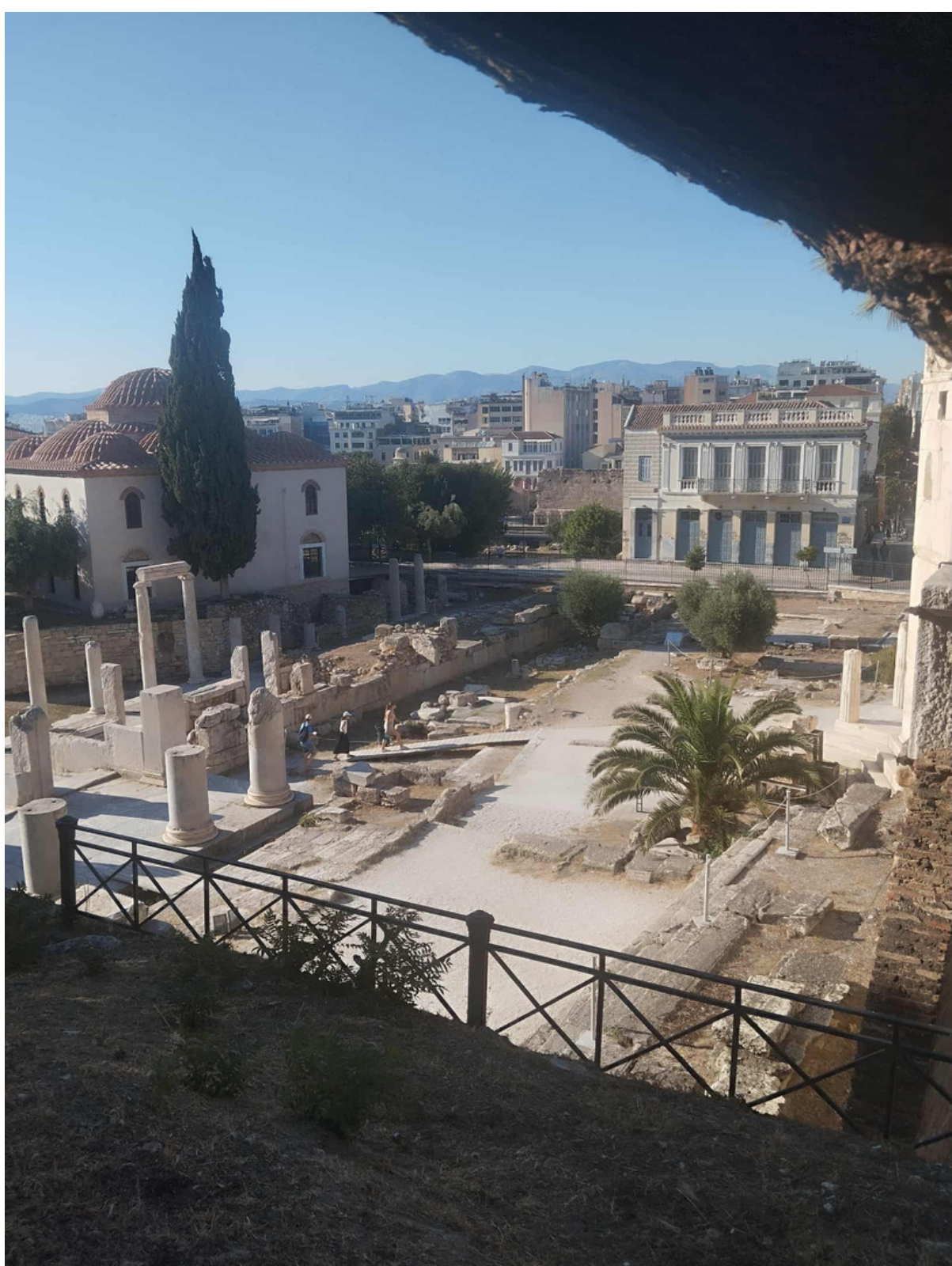
fot. Marta Panitz

pomoc inicjatorów gry. Nie obeszło się bez momentów grozy i krzyków przestraszonych studentów. My, przyjezdni odwdzięczyliśmy się, tworząc na pożegnanie własną wersję, zwieńczoną krzyżówką związaną z naszym Duszpasterstwem.

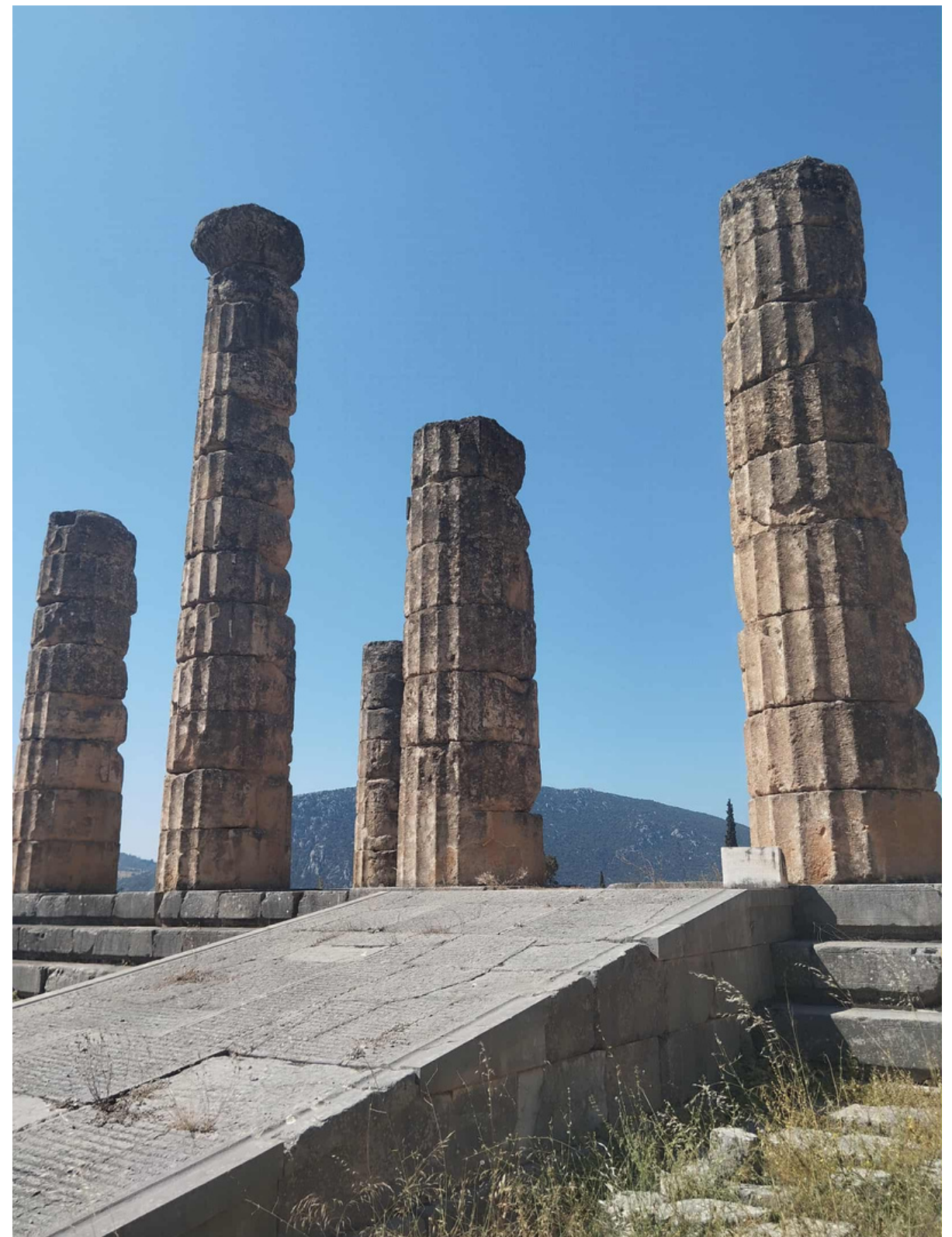
Odwdzięczyć się mogliśmy także rodzicom Wiktorii, czyli państwu Kasi i Jackowi, podarowując im m.in. voucher na wyjazd do Rzymu oraz przedmioty z symbolami Duszpasterstwa. Ugościli nas otwarcie, zapewniając każdego dnia przytulny nocleg i pyszne wyżywienie, ale również podzielili się pięknym świadectwem, ukazującym obfite działanie Boga po całkowitym zawierzeniu się Mu; udowadniającym, jak trwając razem w związku można poznawać Chrystusa i wspólnie budować swe małżeństwo na gruncie Jego nauk, powierzając w dalszej kolejności dzieci, będące owocem tegoż małżeństwa, swoją pracę, decyzje, które kreują przyszłość.

Opowiedzieli swoje świadectwo nawrócenia, choć właściwie należałoby stwierdzić – całkowitego oddania się w opiekę Bogu, podkreślali jednocześnie, że – mimo Bożej obecności – pojawiały się trudne momenty, chwile, w których sami chcieli trzymać ster, odpychając lub zapominając, że to Pan ma tu ostatnie słowo. Pan Jacek, powracając do swej historii przyjęcia święceń diakońskich, tłumaczył, że jedyną drogą uzyskania ich było zwolnienie się z pracy, a tym samym pogodzenie się z faktem, że to nie on będzie zapewniał byt rodzinie, oraz podjęcie się nauki polepszenia greki, a następnie studiów w tym kierunku. Dla wielu z nas zapewne akt ten świadczył nie tylko o dużej odwadze, ale przede wszystkim o wielkiej wierze w plan Pana, bez baczenia na to, co z ludzkiego punktu widzenia uchodzi za prawidłowe, zrozumiałe czy wymagane.

Nie był to jedyny moment refleksji na naszym wyjeździe. Każdego dnia, najpierw



fot. Marta Panitz



fot. Marta Panitz

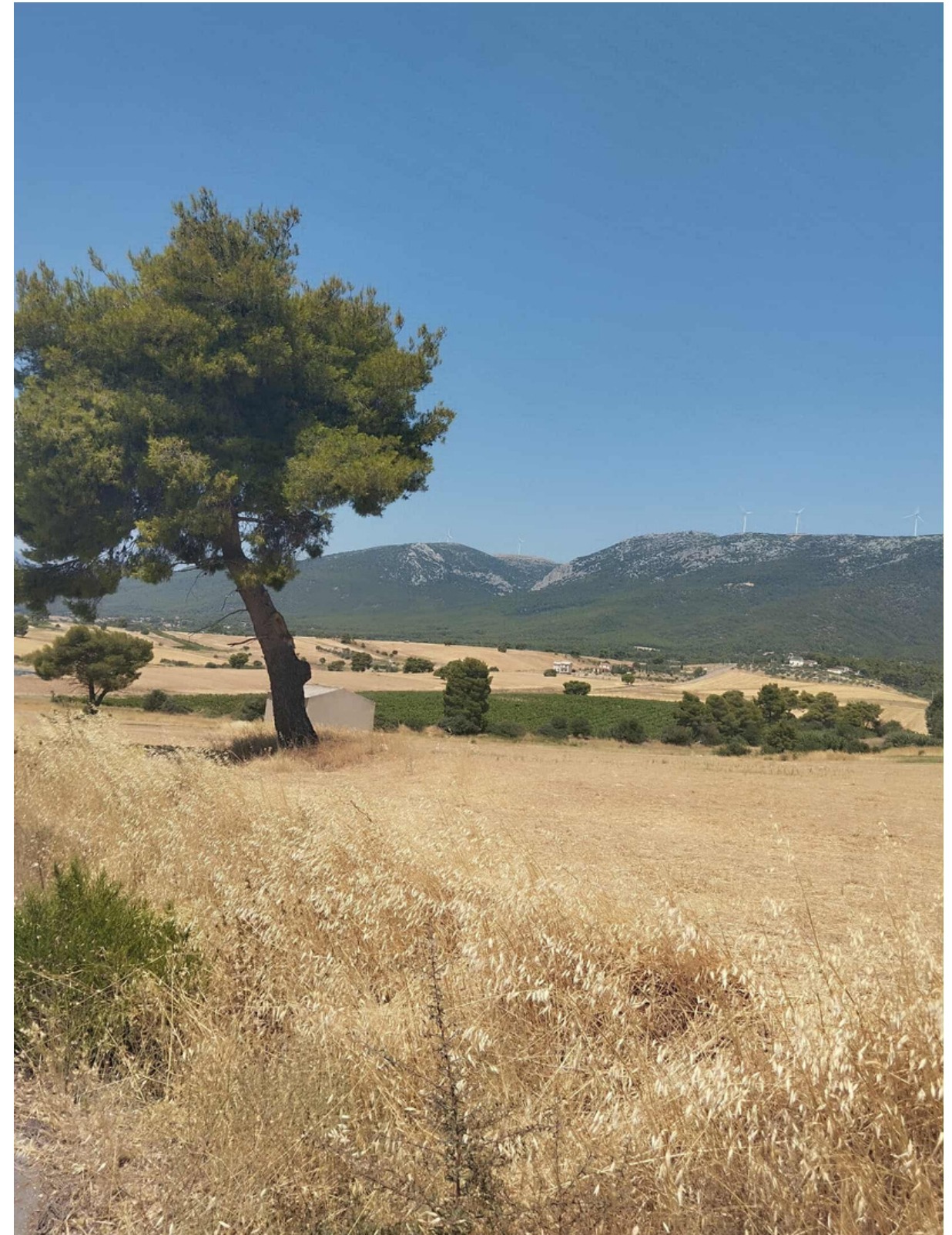
w towarzystwie cykad, a następnie już w schłodzonej sali, uczestniczyliśmy we mszach świętych, mając również okazję do spowiedzi. Zdarzały się dni, w których wielbiliśmy Pana na jutrzni, a także gdy zostawaliśmy z Nim sam na sam adorując Go w Najświętszym Sakramencie.

Trzykrotnie dobieraliśmy się w grupy dzielenia – treść pierwszych dwóch spotkań opierała się na konferencji ks. Krzysztofa oraz na świadectwie państwa Urban. Pierwsza z konferencji traktowała o kulturze hellenistycznej, obrazie boga mitycznego a Boga chrześcijańskiego oraz podobieństwach i różnicach w wierze katolickiej i pogańskiej. Ksiądz Krzysztof wskazywał na sposób wielbienia i oddawania czci bogom i Bogu, postrzegania swojego życia albo jako planu, który ma nas doprowadzić do zbawienia, albo jako fatum, będącego efektem kaprysów mieszkańców Olimpu, a także na ofiary i sposób ich składania. Drugie spotkanie stało się

pretekstem do dzielenia się doświadczeniami działania Boga w naszym życiu, świadczenia o Jego prowadzeniu nas, rozważań, jak rozpoznać Boży głos oraz do opowiadania o pielęgnowaniu Bożej obecności w naszych rodzinach.

Ostatnie dzielenie się w grupach miało miejsce na plaży we wspomnianej już Zatoce Korynckiej, na której podsumowywaliśmy wyjazd, przywołując nasze najlepsze zdarzenia, najbardziej efektowne i niezapomniane przeżycia.

Greckie duszpasterskie wakacje udowodniły nam, że korzystanie z życia i beztroskość chwil mogą iść w parze z momentami zadumy i świadczenia o bożej chwale – piękno miast, smakowitość potraw, radość płynąca z tańca i śpiewu, żywotne cykady, przyjaźnie i miłości, które mogły się rozwijać lub zawiązywać, ciepło nocy i chłód morza, to przecież świadectwo Bożej miłości wobec nas. Pozwalajmy sobie w nią wnikać w każdy czas, nawet jeśli nie jest to śródziemnomorski krajobraz, a nasz chłodnawy, okraszony atmosferą studiowania Kraków ;)



fot. Marta Panitz



fot. Marta Panitz